

niedziela, 08.03.2026

Rozważanie na III niedzielę Wielkiego Postu

Wiara otwiera wejście do przestrzeni łaski...

Wj 17, 3-7

Pierwsze czytanie stawia Izraela w Refidim, na etapie wędrówki ku Horebowi, czyli Synajowi. Brak wody odślania napięcie, które narastało od wyjścia z Egiptu. Lud nie prosi, lecz oskarża: „Po co wyprowadziłeś nas z Egiptu?”. W tle stoi strach o dzieci i trzody, a w słowach słyhać pokusę odwrotu. Spór przyjmuje formę procesu. Izrael „wystawia Pana na próbę” (hebr. nāsāh). Pytanie brzmi ostro: „Czy Pan jest wśród nas, czy nie?”. To żądanie dowodu obecności.

Mojżesz woła, że grozi mu ukamienowanie. Bóg nie odpowiada karą. Poleca wziąć laskę, tę samą, która uderzyła Nil. Znak sądu nad Egiptem staje się narzędziem ratunku dla ludu. Mojżesz ma iść na czele oraz wziąć starszych. Cud ma świadków i wchodzi do pamięci wspólnoty. Skala znajduje się „na Horebie”. Bóg mówi: „Oto Ja stanę przed tobą na skale”. To zdanie wskazuje na Jego pierwszeństwo. Uderzenie w skalę daje wodę dla całej wspólnoty, także dla szemrzących.

Na końcu padają nazwy miejsca: Massa i Meriba (massāh, merībāh). Brzmienie zachowuje sens: próba i spór. Później Ps 95 wróci do tej sceny jako do ostrzeżenia przed zatwardziałością. Biblia nie usuwa wstydu swoich bohaterów. Zostawia pamięć o pytaniu, które podcina zaufanie. Woda z kamienia pokazuje Boga, który podtrzymuje życie tam, gdzie brakuje wdzięczności. Paweł odczyta później skalę jako figurę Chrystusa, z którego płynie napój duchowy (1 Kor 10,4). Opowiadanie odślania źródło szemrania i wskazuje drogę dojrzałszej ufności, ćwiczonej w braku i karmionej pamięcią o Bożej obecności. Zapis tej sceny staje się rachunkiem sumienia dla kolejnych pokoleń.

Rz 5,1-2.5-8

Ten fragment stoi po wywodzie Pawła o usprawiedliwieniu. Apostoł nie opisuje techniki samodoskonalenia. Opisuje stan darowany: „dostąpiliśmy usprawiedliwienia przez wiarę”. Greckie dikaiōthentes mówi o ogłoszeniu człowieka sprawiedliwym. Źródłem jest Chrystus. Owocem jest „pokój z Bogiem” (eirēnē). To słowo nawiązuje do hebrajskiego (šālôm), które oznacza ład relacji i bezpieczeństwo bycia przyjętym.

Paweł dodaje „dostęp” (prosaōgē) do łaski. To termin używany na określenie wprowadzenia do władcy. Wiara otwiera wejście do przestrzeni łaski, w której człowiek „trwa”. Pojawia się też czasownik „chlubić się” (kauchōmetha). W Biblii bywa to słowo pychy, a u Pawła oznacza radość opartą na Bogu. Nadzieja „chwały Boga” nie jest marzeniem. Ma fundament w Jego obietnicy i w Jego mocy.

Werset 5 mówi, że miłość Boga została rozlana w nas przez Ducha Świętego. Paweł nie opisuje tu nastroju. Opisuje dar, który zmienia kierunek życia od wewnątrz. Duch w tym fragmencie jest dany, nie wypracowany. Prowadzi ku stałości w dobru i uzdalnia do przebaczenia. Potem Paweł wskazuje dowód: Chrystus umarł „za bezbożnych” (asebeis) „w oznaczonym czasie”. W tradycji Izraela „czas” (kairos) oznacza chwilę działania Boga. Apostoł używa czasownika „okazuje” (synistēsīn). Krzyż staje się publicznym dowodem miłości Boga.

Miara miłości zostaje pokazana przez kontrast. Śmierć za sprawiedliwego bywa rzadkością. Śmierć za grzeszników odśłania nadmiar dobra. To centrum Wielkiego Postu. Człowiek nie stoi przed Bogiem z rachunkiem zasług. Stoi z prawdą o własnej słabości i z pewnością, że łaska sięga głębiej niż grzech.

J 4,5-42

Ewangelia przenosi scenę do Samarii, w okolice Sychar, przy studni Jakuba. Samaria żyła w napięciu z judaizmem jerozolimskim, także z powodu sporu o miejsce kultu: góra Garizim i świątynia w Jerozolimie. Jezus siada przy studni „zmęczony drogą”. Ewangelista nie ukrywa Jego ludzkiego trudu. Prośba o wodę otwiera rozmowę z kobietą, która jako Samarytanka i kobieta stoi poza zwyczajnym kręgiem kontaktów rabina z Judei. Jezus zaczyna od pragnienia ciała, a prowadzi ku pragnieniu głębszemu.

Motyw „wody żywej” (hydōr zōn) oznacza wodę płynącą. W przepisach Tory była potrzebna do obrzędowych oczyszczeń. Prorocy używali tego obrazu dla Boga jako źródła życia (Jr 2,13). Jezus mówi o darze, który staje się w człowieku źródłem „tryskającym ku życiu wiecznemu”. Kobieta przechodzi drogę od dystansu do pytania, od pytania do prośby. Wiara rodzi się tu z cierpliwej rozmowy i z prawdy o własnym życiu.

Jezus dotyka jej historii: „pięciu mężów” i obecny związek. Tekst nie rozpisuje biografii, ale odśłania rozbięcie. Poznanie Jezusa nie ma tonu upokorzenia. Ma ton światła, które pozwala stanąć w prawdzie. Kobieta nazywa Go prorokiem i porusza temat czci oddawanej Bogu. Jezus mówi o czci „w duchu i prawdzie”, bez zamknięcia w jednym miejscu. „Prawda” u Jana oznacza objawienie Ojca w Synu. W tradycji samarytańskiej żyło oczekiwanie na posłanego Nauczyciela, często nazywanego Taheb (ⲧⲁⲏⲃ). Jezus wypowiada prosto: „Ja jestem, który z tobą mówię”.

Uczniowie myślą o jedzeniu, a Jezus mówi o „pokarmie” jako pełnieniu woli Ojca i doprowadzeniu dzieła do końca. Pada obraz pól bielejących do żniwa. Samarytanie przychodzą do Jezusa, zanim uczniowie zdążą coś zaplanować. Kobieta zostawia dzban. Ten gest zdradza przesunięcie pragnień. Biegnie do miasta i staje się świadkiem. Jej słowo prowadzi innych do spotkania, a ich wiara dojrzewa od zaufania jej relacji do osobistego słuchania. Po dwóch dniach mówią, że wiedzą, iż On prawdziwie jest Zbawicielem świata. To zdanie pada w miejscu sporu i odśłania zasięg misji Jezusa dalej niż granice Samarii i Judei. Świadectwo rodzi się z osobistego spotkania i prowadzi innych do tego samego źródła.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/121360>